

ANTY -KREON

Piękne to było, w swej ascezie i surowości, przedstawienie. Przestrzeń sceny pozbawiona nawet maksymalnie umownej dekoracji, znaczone plastycznie zgeometrizowanymi figurami: postaciami kilkorga aktorów, ubranych we współczesne, ujednolicone stroje. Jedyne elementy scenograficzne — zapalone znicze, wszechobecne w rękach odtwórców przez cały czas spektaklu — okazał się tym bardziej wymowny i funkcjonalny. Niepokoił swą agresywnością i stwarzał zarazem szczególną atmosferę podniosłości, towarzyszącej obcowaniu z ludźmi skazanymi przez fatum na nieuniknioną katastrofę. Jeszcze przebywają wśród nas, jeszcze ich los się nie dopełnił, ale już chybotliwe płomyki nagrobne przesądziły sprawę. Droga, po której kroczą bohaterowie „Antygony”, jest trasą jednokierunkową. Na horyzoncie czekają wrota Hadesu.

Przekleństwo wiszące nad domem Labdakidów! Ileż to już pokoleń europejskich licealistów wkraczało w mroczną historię Edypowego rodu poprzez „Antygone” Sofoklesa? Ileż pokoleń właśnie na przykładzie tego nieśmiertelnego dramatu zaznajamiali się z tragedią attycką? Następujące po sobie stasima, epei-

sodia, poszczególne kwestie protagonistów raz na zawsze wryły się w naszą pamięć ustalonym i nienaruszalnym porządkiem. Czyż można zatem „Antygone” — Sofoklesową „Antygone” — wystawiać w niezgodzie z tą pamięcią, nie naruszając jej cudownej, hieratycznej klarowności? Henryk Boukołowski udowodnił, że można. Umowność zbiorowej pamięci zastąpił w swym spektaklu umownością inscenizacji. Kłęczące w półkolu postaci tworzą u niego chór. Gdy któraś się podniesie i postąpi kilka kroków naprzód, staje się Kreonem, Antygona, Ismeną, Tejrezjaszem; gdy cofnie się i wtopi w anonimowy krąg, znów samoredukuje się do roli jednego z chórzystów. W konsekwencji nieważne zatem, że partie przeznaczone dla chóru recytuje w jego imieniu pojedynczy aktor, że chór skanduje rytmicznie fragmenty partii solowych, że Tejrezjasz prezentuje się jak rówieśnik Hajmona. Wszystko bowiem, jako się rzekło, to tylko kwestia umowności. Wszystko — poza Sofoklesową myślą, ideą, pesymistyczną wizją losu ludzkiego. Szczególnie zaś w teatrze rapsodycznym, który wyczyszczeniem sceny z dekoracji i rekwizytów zdwaja czujność widza wobec słowa i przekazywanego przezeń sensu.

Otóż pięknie zainscenizowany i wyreżyserowany spektakl Boukołowskiego sprzeniewierzył się Sofoklesowi właśnie w płaszczyźnie interpretacyjnej. „Antygona”, jak wiadomo, to tragedia dwojga głównych bohaterów. Tymczasem w telewizyjnym spektaklu widzieliśmy tylko jedną postać tragiczną: dumną córkę Edypa. Kreon zaś przedstawiony został wyłącznie jako popędliwy tyran, którego słuszenie spotyka pod koniec okrutna kara. Pozbawiony wszelkich racji, nawet przez chór



Magda Teresa Wójcik i Monika Dzieńisiewicz w „Antygonie”

starców popierany jedynie ze strachu, nie może być Kreon dla Antygony partnerem moralnego dialogu. Antygona odchodzi w zaświaty jako bezapelacyjna zwyciężczyni. Nie trzeba chyba przypominać, iż takie rozłożenie akcentów jest z gruntu obce nie tylko duchowi dramatu Sofoklesa, ale w ogóle tragedii antycznej. Nie tłumaczy się również jakimikolwiek potrzebami współczesnego rozwiązania klasycznego konfliktu.

Telewizyjna „Antygona” była przeniesieniem spektaklu wystawianego aktualnie w warszawskim Teatrze Adekwatnym. Teatr ten, finansowany przez Związek Nauczycielstwa Polskiego a prowadzony właśnie przez Henryka Boukołowskiego, jest jedną z ciekawszych scen w stolicy. Kameratele, dający prymat tekstowi przed oprawą inscenizacyjną — przewidziany jest głównie przez młodzież, która ogląda tu, a następnie przedyskutowuje z wy-

konawcami adaptacje lektur szkolnych. Jak można domniemywać, telewizyjną „Antygone” także — ze zrozumiałych względów — oglądało głównie młode audytorium. Dlatego też sądzę, że w przeciwieństwie do reżysera Henryka Boukołowskiego — scenarzysty spektaklu Henryk Boukołowski nie zasługuje tym razem na specjalne komplementy.

MIKOŁAJ WOJCIECHOWSKI
Fot. ZYGMUNT JANUSZEWSKI

Studio 63 (18 VI 72, program II). Sofokles „Antygona”. Scenariusz i reżyseria — Henryk Boukołowski. Inszenizacja telewizyjna — Magda Teresa Wójcik. Realizacja telewizyjna — Edwarda Paszkowska. Wykonawcy: Magda Teresa Wójcik, Monika Dzieńisiewicz, Bogusław Stokowski, Henryk Boukołowski, Piotr Brzeziński, Mieczysław Gajda, Cezary Kapliński, Krzysztof Machowski, Stanisław Paraskovich, Wojciech Sztokinger.